

Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa" (17,3).

Modlitwa Chrystusa kapłana wyraża boskie pragnienie, aby na zawsze połączyć się ze swoimi uczniami w miłości, która właśnie dlatego, że jest nieskończona i boska, nikogo nie wyklucza.

Trójstronny dynamizm: Ojciec, Syn, synowie

Cały rozdział pokazuje wzajemne przebieganie i splatanie się relacji: Ojciec i Syn, Syn i wierzący, wierzący i Ojciec. Ta wielość z powodzeniem zamienia się w globalną wspólnotę, która łączy wszystkich, nie myląc osób i funkcji.

Ojciec i Syn

Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył. (J 17,1)

Początek nadaje ton całej modlitwie: „Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył”. Tekst nabiera dynamiki pomiędzy początkową inwokacją („Ojcze”) a pierwszą prośbą („otocz chwałą...”). Mogłoby się wydawać oczywiste, że Ojciec otoczy chwałą Syna. A jednak dostrzegalna jest subtelna dialektyka pomiędzy tym „Ojcze!”, „swego Syna” i „Ciebie”. Czym jest „chwała” ojca? Korzystają z ludzkiego doświadczenia: z czego jest dumny tata, który pcha wózek z pięknym chłopczykiem? Czyż nie jest dumny ze swojego syna? A chłopczyk, czyż nie jest dumny ze swojego jedynego w swoim rodzaju taty? Czyż to nie on jest powodem jego dumy?

Ojciec i syn nie tylko określają siebie nawzajem, ale w naturalny sposób stanowią dla siebie chwałę. Uznanie tego związku jest chwałą jednego i drugiego. W głębokim znaczeniu nie jest to chwała wynikająca z władzy, wielkości, nieskończoności. Jest to przede wszystkim „chwała” wzajemnej relacji.

Możemy wyrazić to w inny sposób, posługując się hebrajskim językiem Biblii. Syn stanowi *ka-bod* Ojca, to znaczy Jego „ciężar”, Jego „wartość”, który przyjęło się tłumaczyć jako „chwałę”. Bóg, który był obecny w historii Izraela, wielokrotnie ukazując swoją wielkość, broniąc i będąc podporą dla swojego ludu, ten właśnie Bóg, składa w swoim Synu cały swój „ciężar” (chwałę) obecności w historii ludzi. Ojciec staje się w Synu obecny, chwalebny, czyli „ciężki”, a więc konkretny, w całej rozciągłości zaangażowany w ludzkie sprawy.

Skromne porównanie z tatą, który pcha wózek, pozwala nam uniknąć niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo polega na tym, że można nie uchwycić tego najściślejszego i najgłębszego znaczenia dynamiki związku pomiędzy Jezusem i Ojcem: jest to związek osobisty i bezpośredni, ściśły i głęboki.

„Ojczel!” – woła Jezus, używając tego samego wyrażenia, co w modlitwie, której nas nauczył²¹. Tak więc tutaj również pojawia się „Abbà”²² w znaczeniu „kochany tato”. Nie zapominajmy jednak, że nie jest to wołanie chłopców żyjących w XXI wieku. Słowa „kochany tato” nie kryją w sobie polecenia czy żądania, jak często zdarza się w naszych czasach. Biorąc pod uwagę, że na starożytnym Bliżnim Wschodzie ojciec miał całkowitą władzę nad

²¹ Mt 6,9-13.

²² Mk 14,36; Rz 8,15; Ga 4,6.

dziećmi, „kochany tato” staje się uznaniem absolutnej zależności, a jednak bez reszty przyjętej.

Jezus prosi tego Ojca o łaskę, by mógł zostać w pełni uznany za Syna. Prosi o to wtedy, gdy przygotowuje się, by stawić czoła najbardziej radykalnej sytuacji, która kiedykolwiek miała miejsce w historii ludzkości w kwestii uznania Ojca. Tak, ponieważ posłuszeństwo krzyża, do którego Jezus się przygotowuje i które stanie się Jego udziałem, jest czymś o wiele większym niż posłuszeństwo woli Kogoś Innego i podporządkowanie się zbawczemu zamysłowi.

Jezus w pierwszej kolejności poddaje się związkowi, uznaje ten związek, uznaje Ojca, *Abbà*, od którego zależy. W ten sposób dogłębnie przeżywa swoje synostwo. Jest Synem, a zatem prosi; ale gdyby o to nie poprosił, nie byłby takim Synem, Synem, którym bezsprzecznie był. Jest to paradoks synostwa, którego nikt nigdy nie doświadczył. Związek Syna z Ojcem jest związkiem przepełnionym miłością.

Syn, wierzący i Ojciec

Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje [...]. Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno.

Ojciec i Syn są solidarni w wielkoduszności dla ludzi. Świadczą o tym słowa Jezusa: „Daleś... przekazałem”. Uprzywilejowanymi odbiorcami tego daru są ludzie, którzy otrzymują życie wieczne i status synów Bożych. Jezus znajduje się w środku, w charakterze pośrednika. Jego zasadnicza rola determinuje przebieg całego zdarzenia. Rola Syna była decydująca, niezastąpiona.

Bez tej wymiany „daleś, przekazałem” ludziom nigdy by się nie udało: odległość od Boga, przepaść wykopana przez nieposłuszeństwo pierwszego Adama, była nie do wypełnienia.

Syn jest więc główną postacią. Stając się ciałem, czyli człowiekiem, otrzymuje ludzkość w darze od Ojca. Jezus oddaje Mu innych ludzi jak On, ale przemienionych dzięki Niemu w tyłuż synów. Syn jest dla ludzi protagonistą ich stawania się synami. Dlatego zwrócone synostwo nie polega tylko na odbudowanym związku z Ojcem („aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga”), ale również na uznaniu „tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa”, który uczynił ich synami wobec Ojca. Korzystając z niezwykle wymownego wyrażenia możemy powiedzieć, że ludzie są synami tylko „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”. Są synami w Synu.

Jezus z coraz większą dokładnością zarysowuje i kształtuje oblicze synów. Wskazuje ich zasadniczą tożsamość i prosi, by mogli ją w pełni zrealizować. Uświęcenie i jedność będą dwiema znaczącymi cechami synów. Ostatnie wersety rozdziału 17 kończą się ponownym wezwaniem do uwielbienia, oznaczając wielką inkluzję. Jest to uwielbienie Ojca i Syna w synach, uwielbienie w miłości, którym kończy się niezrównana modlitwa Jezusa.

Na zakończenie

Bousset zauważył, że Jezus streszcza w swojej modlitwie całą istotę mowy z Ostatniej Wieczerzy. Niemniej, ze względu na bogactwo i duchowość, można by ją porównać z Prologiem²³. Jest po pro-

²³ Opinia A. Durand’a.

stu wspaniałym fragmentem, przepełnionym poetyckim natchnieniem, treściwą teologią i pokrzejającą pewnością. Jeśli dołożymy do tego uniwersalny i ekumeniczny klimat tekstu, znajdziemy cały zestaw powodów pobudzających do tego, by stał się on żywą częścią naszej modlitwy. Powinniśmy bardziej uwypuklić pobrzmiewające w nim tony; mielibyśmy wtedy pewność, że tworzymy harmonijną ewangeliczną duchowość, z akcentami w kierunku mistyki.

Niech za syntetyczne ujęcie rozdziału 17 posłuży nam następująca analiza:

Jest to punkt kulminacyjny czwartej Ewangelii, najbardziej podniosły moment pożegnalnej mowy Jezusa. Zwraca się On do Ojca jako kapłan, który wstawia się przed Bogiem za ludźmi w ostatecznej chwili, która łączy stronę świata ze stroną Ojca, do którego powraca Syn. Jest to niecierpiąca zwłoki modlitwa o Panu chwały, rodzaj liturgicznej przedmowy, która rozbrzmiewa wraz z wybiciem godziny, w której Jezus zbliża się do Ojca, w ogromnej samotności i upokorzeniu. Ale jest to zarazem okrzyk radości, głośny jak dźwięk trąby, bo oznacza moment wysławienia Ojca, wypełnienie misji Jezusa: sprawić, by inni znali Ojca – w tym tkwi życie wieczne²⁴.

²⁴ E. Ghini, *„To jest życie wieczne: aby znali Ciebie” (J 17,3), cit.*, s. 194.